

JANINA KOZŁOWSKA-STUDNICKA

ZAPISKI JĘDRZEJA KITOWICZA
NA ARCHIWALIACH KONFEDERACKICH 1770—1771

NOTATKA ARCHIWALNA

Roboty porządkowe w stosach kórnickich zarembianów odkryły fakt urzędowania Jędrzeja Kitowicza w sztabie konfederacji województw wielkopolskich od marca 1770 do sierpnia 1771 pod dowództwem i przy boku Józefa Zaremby¹, generalnego tych wojsk komendanta.

Systematyczne zapiski akcesyjne na jego korespondencji, koncepty uniwersałów, raportów i pism polemicznych, dyspozycje obozowe i rozkazy dzienne pochodzą przeważnie z jednej ręki — jak widać — registratora, a zarazem sekretarza i kwatermistrza. Fragmenty zarembińskiego zasobu archiwalnego² nie zachowały dokumentalnego świadectwa, kim był ów pracownik, jakie miał obowiązki, przebieg służby i w jakich okolicznościach nastąpiła tej służby likwidacja. Wykształcony snadź przeciętnie (nie znał np. francuskiego i niemieckiego), lecz inteligentny, szybko rozszerzył pole swego działania z registratury na poufny sekretariat. Piórem władał pewnie, pisał gładko i rzeczowo, a gramatycznie od niejednego z korespondujących dygnitarzy, chociaż pisownię miał swoistą, oryginalną i stałą. Osobliwość właśnie pisowni nasunęła w toku badań archiwalnych pierwsze skojarzenie z Kitowiczem.

Oswoić się z kitowiczowym pismem nie jest w Kórniku trudno. Mamy tu przede wszystkim dwanaście pełnych i podpisanych jego autografów w listach do Józefy z Grodzickich Zarembiny: jeden za życia męża z 9 września 1771 r. z Piotrkowa (sygn. 2122), dziesięć do teźże adresatki już jako wdowy, z 16 i 18 maja, 14, 16 i 19 czerwca, 6 lipca, 20³ i 27 listopada, 20 i 26 grudnia 1774 r.; jeden z 4 „grudnia“, *recte* stycznia 1775 r., wszystkie pod sygn. 2123 *sub data*. Listy te datowane są z Bogusławic,

¹ Komunikat ogólny o uporządkowaniu archiwum Zarembów, zawierającym m. in. omówione tu autografy Kitowicza, podaje osobno w niniejszym zeszycie.

² Materiał mieści się w grupie akt Józefa Zaremby pod sygn. 2096—2117 i Józefy Zarembiny sygn. 2122 i 2123.

³ Zob. Dodatek nr 1.

Wolborza, Warszawy i znowu z Wolborza — czyli z miejsc służby Kitowicza przy Antonim Ostrowskim, podówczas biskupie kujawskim.

Mamy w Kórniku ponadto rkps nr 433 zawierający na 305 stronach nie podpisaną, lecz własnoręczną kopię autorską pod współczesnym grzbiotowym tytułem *Rękopism Historii Królestwa Polskiego od początku panowania Augusta III do roku 1771*⁴.

Tak więc obok rysunku liter i duktu pisma możemy tutaj porównywać charakterystyczną pisownię Kitowicza, która jest dodatkowym sprawdzianem autorstwa omawianych zapisków. (Il. nr 42 i 43).

Registraturę w kancelarii Zaremby prowadziło, jak świadczą notaty, 5 osób, z nich jedna dotąd jeszcze nie rozpoznana i cztery zidentyfikowane na pewno: Jędrzej Kitowicz, żona komendanta Józefa z Grodzickich Zarembina, Wojciech Śrotowski, po krótkiej współpracy z Kitowiczem jego następca i Wojciech Zaremba łowczyc bełski, domownik Józefostwa⁵. Sporadycznie funkcjonował także Tomasz Podbielski, zaufany administrator generalny.

Pan Jędrzej zamieścił swoje *accessit* w r. 1770 na 211, a w r. 1771 na 124 egzemplarzach listów; ogółem w 15 tekach odkrywamy 335 tego rodzaju zapisków. Odznacza je samodzielność i dokładność redakcji, która uzupełniając wiele zbyt ograniczonych elementów korespondencji wyjaśnia niejedną zagadkę albo nieporozumienie i stanowi walną pomoc dla badacza. Kitowicz zaopatruje nazwiska w tytuły, rozwiązuje kryptonymy i anonimy, a w razie opóźnionego doręczenia uzupełnia datę odbioru. Nie dość na tym: omyłka w dacie listu miewa swe sprostowanie w akcesji⁶.

Szczególniejsza wdzięczność należy się dziś sekretarzowi za informacje własne. Tak na przykład: „Od JW Punińskiego do JWJM Pana Kasztelana Poznańskiego d. 5 Januarii 1771 Anno z Warszawy pisany“. Że to Poniński, czytamy w podpisie; że do kasztelana poznańskiego — pouczył Kitowicz; ergo: list do Józefa Mielżyńskiego (przez konfederatów przejęty). Albo „Od X. Przeora Jasnogórskiego do X-cia W-dy Lubelskiego 19 July 1770 Anno“, czyli ks. Brzeziński do Antoniego Lubomirskiego.

A korekty dat! Fr. Kossowski marsz. podlaski do Zaremby: w tekście —

⁴ Drukowany kilkakrotnie w wyjątkach i w całości w w. XIX pt. *Pamiętniki do panowania Augusta III i Stanisława Augusta*... Opis rzeczowo-prowienienyjnny w artykule R. Pollaka *Kitowiczana*, „Pamiętnik Literacki“, XLIII, 1952, z. 1—2, s. 610—616.

⁵ Pracował przy Zarembie do jego zgonu w lutym 1774 r. i przez kilka dalszych lat przy Zarembinie.

⁶ O czym szerzej w informacjach o archiwum Zarembów w niniejszym zeszycie. Szczegóły i zestawienia informacyjne do kwerend znajdzie historyk w materiałach katalogowych, indeksach i zestawieniach tematycznych opracowanego zespołu zarembianów, gdzie Kitowicz posiada dziś własny sumariusz.

3 stycznia 1770, w akcesji — 1771 (w styczniu 1770 na pewno Kitowicza przy Zarembie jeszcze nie było; lapsus wstecznego datowania na początku roku trafia się ludziom często; rozważywszy treść pisma zaufajmyż Kitowiczowi).

Zdarzyła się także odwrotna omyłka autora listu, szczególnie przykra, gdyż utrwaliło ją wydawnictwo i monografie⁷. Otóż pisze Kazimierz Pułaski do Zaremby list cały własnoręczny z datą „22 stycznia 1772 r.“. Kitowicz zapisał rok 1771; z treści (wyprawa pod Kraków) trudno się zorientować: mógł być styczeń tego i tamtego roku. Lecz wiemy dowodnie, że nie było Kitowicza przy Zarembie w styczniu 1772 r.⁸, nie mogłoby zatem mieć z listem Pułaskiego do czynienia. Śmiało przydzielamy więc oryginał do rocznika 1771 (teka 2117).^{8a}

Daty powtarza Kitowicz za oryginałem, są to więc daty *a quo*. Dzień odbioru, ważniejszy dla rekonstrukcji diariusza, przytacza wyjątkowo. Tak 20 kwietnia 1770 szereg listów otrzymano w Paruszewicach na Śląsku z opóźnieniem, co sekretarz pozoznaczał.

Zdarzały się potknięcia i Kitowiczowi, zwłaszcza w początkach służby. Nieporozumienie zasadnicze mógł być wywołać podpis „Sługa wiadomy“ bez nazwiska; dzięki Kitowiczowi wiemy, że był to biskup, nie „kamieniecki“ jednak, jak zaznaczył Kitowicz, tj. Adam Krasiński, lecz adrateński, Jan Kozierowski, wuj Zaremby, co wynika z innych akt. — Nie rozczyfrowany, „annonime“, pozostał list Tomasza Podbielskiego, administratora dóbr zarembińskich.

Mógł i pan Jędrzej powtórzyć mylnie datę, np.: 4 zamiast 14, Marty zamiast Aug[ust]. W ogólnej liczbie trzystu kilkudziesięciu notat niedociągnięć takich jest bardzo mało.

Obok drobnych mamy pisma obszerniejsze i samodzielne:

1. Kwit Jaślikowskiej wydany Zarembie 12 czerwca 1770 — tekst ręką Kitowicza; miejsce nie podane, lecz wypłata z domu, nie z obozu.

2. 24 czerwca tegoż roku „Terminatka pieniędzy wziętych przez JW Rejmentarza od WP Topolskiego⁹ i ekspensa z nich“.

3. Tegoż roku po 9 kwietnia na dwóch końcowych kartkach rejestru protokolarne podsumowanie wybranego pogłównego z podpisami: Wal. Osiński i Ign. Milewski.

4. Bez daty (przypuszczalnie 1770) „Partytura dla trembaczów różnego wojskowego kurantu“.

⁷ K. Pułaski, *Szkice i poszukiwania historyczne*, Kraków 1906, III, s. 324.

⁸ Przebywał w seminarium misjonarskim w Warszawie (T. Mikulski, *Do historii i źródeł Kitowicza*, „Pamiętnik Literacki“, XLIV, 1953, z. 3—4, s. 72).

^{8a} Zob. przypisy do artykułu *Archiwum Zarembów...*

⁹ Topolski był susceptantem w kancelarii grodzkiej wieluńskiej i urzędnikiem konfederacji.

5. Rok 1771. Dnia 8 marca w Libidzy: tekst kontraktu między Józefem Zarembą a uczciwym panem Bogusławem Lecem z Bledzianowa, majstrem konsztu ciesielskiego (ręką Kitowicza, sygn. 2085).

6. 16 marca b. m. (w Kisielach albo w Rokszycach) — spis pożyczek wydanych w tym dniu miejscowym chłopom (sygn. 2087).

7. Rok. 1771. Dnia 23 kwietnia w obozie pod Kaliszem. „Litera confessata z stawionych dwóch aresztantów“ (Tyskiewiczza i Bieganowskiego, maruderów). Arkusz tekstu ręką Kitowicza, podpisany Seweryn Pągowski, delegat.

Wypisy to raczej mechaniczne, lecz oto koncepty treści zasadniczej:

1. 1770, 25 sierpnia. Uniwersał Zaremby¹⁰. „Wszystkim [...] jakąkolwiek zwierzchność duchowną lub świecką, publiczną lub prywatną nad innymi mającym“. Piętnuje ostro donoszenie nieprzyjacielowi o konfederatach i zabrania pod utratą życia i majątku wałęsania się bez legitymacji wydanej przez Kancelarię Sztabu. W Kórniku są trzy egzemplarze tego uniwersału: a) nie podpisany, z 3 czarnymi odbitkami pieczęci; b) podpisany przez Zarembę ze źle odbitą pieczęcią; c) oryginał kursorii między władzami duchownymi w Kaliszu z podpisem Zaremby i pieczęcią oraz z kolejnymi podpisami odbierających kursorię z 24 na 25 sierpnia.

2. 1770, 26 sierpnia. Koncept uniwersału o wybieraniu podatków — podpis J. Zaremby, pieczęć jak wyżej.

3. Replika powyższego uniwersału.

4. Kopia, tzn. koncept, brulion „Responsu JW Marszałkom d. 22 8bris 1770 Anno“ — pismo polemiczne Zaremby do 5 marszałków grupy Pułaskiego.

5. (ok. 1770, 8 grudnia). Koncept remonstracji Józefa Zaremby do Generalności, bez daty¹¹. Komendant wielkopolski odmawia nakazanego aresztowania konfederatów: Szymona Kossakowskiego i (Onufrego Gniwomira) Bęklewskiego. Anarchicznym postępkom marszałka kujawskiego Głębockiego i innych dowódców oraz łupiestwom ich partii przeciwstawia porządek i karność w swoich oddziałach. Oponuje przeciwko aktowi interregnum; wypowiada żal do Generalności za popieranie potwarzy Lenartowicza. Gotów jest złożyć komendę.

6. 1771, 7 (przemazane z 9) stycznia. Koncept listu Zaremby do (Ignacego Malczewskiego) marszałka wielkopolskiego.

Powyższa grupa sześciu pism posiada obok innych wartości walory paleograficzne: odmiany w czystopismach, pobieżnych poprawkach i pospiesznej notatce.

Na pograniczu referatów stoją rozkazy dzienne pt. *Stacja Obozu* lub

¹⁰ Por.: J. Kitowicz, *Pamiętniki...* (wyd. Kaczurby), Lwów 1882, s. 156—157.

¹¹ Zob. Dodatek nr 2; Il. nr 43.

*Konotacje stacji Obozu*¹² w tekstach ręką Kitowicza, z parolem, rozkazem i podpisem Zaremby: Rok 1770 z dnia 18, 27, 28 i 31 sierpnia; z 2, 2, 6, 8, 9, 12 i 14 września; z 9 i 13 października; z 27 i 30 listopada; z 2 i 31 grudnia. Razem 17.

W dorobku sekretarskim Jędrzeja Kitowicza nie widać walorów jego artystycznej narracji; konkordancja za to z tekstami *Historii* (w druku tzw. *Pamiętników*), a nawet z *Opisem obyczajów*, nie tylko dostarcza tym dziełom pożytecznego komentarza, lecz oświecla je powagą źródła historycznego. Jak się okazuje, uroczą retrospektywną gawędą podaje fakty i okoliczności potwierdzone bezpośrednią obserwacją bieżącego dnia i autentycznym dokumentem.

Po urzędowaniu naszego rotmistrza sztabowego powinien był pozostać jakiś diariusz obozowy, zapewne bezimienny, może niepełny, może w dorywczych, tylko „na kulbace“ notatach. Szukać go trzeba, lecz i drobiazgi, które mamy już dziś przed sobą, w układzie chronologiczno-rzeczowym zasobu a w indywidualnych katalogowych zestawieniach tematu, rozwiążą niejedną zagadkę. *Corrigenda* omyłek w datach i faktach powtarzanych przez historyków należy do archiwalnego opracowania macierzystego zasobu zarembianów; tutaj ograniczam się do wyżej przytoczonych kilku przykładów. Podobną też rolę pełnią teksty zamieszczone w przypisach.

* *

*

A teraz pozwalam sobie na zestawienie kilku dat źródłowych, wiążących się z nagłą zmianą stanu, a jak określają Pollak i Mikulski — z tajemnicą Kitowicza¹³.

Rok 1771, czerwiec d. 12 i 22. Parlamentuje Fr. Branicki, łowczy kor., z Zarembą.

czerwiec d. 25, 26. „Bratobójcze zwycięstwo“ nad wojskiem królewskim pod Widawą.

Katastrofa płk. Morawskiego.

lipiec d. 8 i 10. Doniesienia Zarembie o klęsce pod Charkowem¹⁴.

sierpień d. 1, 2. akcesje ręką Kitowicza na dwóch listach.

sierpień d. 3. List Ostrowskiego¹⁵, biskupa kujawskiego, do

¹² Zob. il. nr 42.

¹³ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*. Oprac. R. Pollak (Bibl. Narod. S. I, nr 88, wyd. 2, wstęp); T. Mikulski, *op. cit.*

¹⁴ Konopczyński w swoich monografiach przypuszcza Ozorków, lecz raporty Świętosławskiego i Stokowskiego podają wyraźnie „wieś“ Charków i Charkówek. W pow. sieradzkim istnieje wieś Charchów.

¹⁵ Zob. Dodatek nr 3.

Zaremby w odpowiedzi na misję do siebie zaufanego wysłańca.

sierpień d. 4. Akcesja Kitowicza na jednym liście.

sierpień d. 9. JMP Kitowicz „już na księdza obrócony“.

sierpień d. 12. Ks. Kłossowski, kustosz katedr. kaliski, donosi o powyższym fakcie Zarembinie.

sierpień d. 20, 22. W kancelarii Zaremby ostatnie dwie akcesje ręką Kitowicza, po przerwie od 4. VIII a quo.

wrzesień d. 9. Ks. Jędrzej Kitowicz o[r]dini[s] m[issionarium?] listem z Piotrkowa dziękuje pani Zarembinie za doznane łaski i za te kilka słów do odmiany jego stanu ściągające się. (Korespondencja wrześniowa Zaremby niczych notat akcesyjnych nie posiada).

październik d. 1. Ks. Kitowicz rozpoczyna studia w seminarium misjonarzy¹⁶ przy kościele Św. Krzyża w Warszawie.

R o k 1772, lipiec d. 20. „abiiit pro vacationibus — nec rediit“¹⁷.

wrzesień d. 5. Ks. Kitowicz jest obecny w kancelarii biskupa Ostrowskiego (list tegoż z Warszawy do Zaremby *sub data*).

październik d. 12. Ks. Michał Lipski z Chocza kupuje od Zaremby konie, które obejrzy proszony listem ks. Kitowicz.

listopad d. 2. Ks. Kitowicz wysłany przez biskupa Ostrowskiego z Wolborza do Zaremby; donosi o tym Zarembie Tomasz Podbielski listem z 17 listopada.

Kalendarzyk ten zwięza cokolwiek naszą niewiadomą, lecz nie wyjaśnia dostatecznie, czy wstrząs psychiczny, przewidziany przez prof. Pollaka¹⁸, czy chłodny bilans życiowych możliwości rotmistrza, jak sądził Konopczyński¹⁹, zadecydował o porzuceniu burki konfederackiej?

Prywatnych spraw Kitowicza nie znamy. Służbowe u boku Zaremby — to nieprzerwana od początku szarpanina. Liczne świadectwa solidarności z wodzem, oprócz przytoczonego niżej listu do wdowy, rozsypał Kitowicz po całej swojej *Historii*. Odcięcie nie tylko geograficzne rządu konfederackiego od kraju, oczywistość końcowej przegranej, rozterka dyscyplinarna ukryta pod pancerzem honoru wojskowego, coraz wyraźniejsze posądzania wzajemne — stwarzały ciężką atmosferę w obozie i sztabie. Już komendant wypowiada posłuszeństwo Generalności, już zapowiada zerwanie — a pisze ręką Kitowicza²⁰. Od Warszawy z ambasady imperatorowej

¹⁶ Z metryki tegoż seminarium misjonarzy (T. Mikulski, *juw.*).

¹⁷ T. Mikulski, *juw.*

¹⁸ R. Pollak, wstęp do *Opisu*, *op. cit.*, s. XIV.

¹⁹ Wł. Konopczyński, *Szkoda, że to nie powieść*, „Tygodnik Powszechny“, 1951, nr 51—52.

²⁰ Raport około 8 grudnia 1770.

nadchodzą przelotne, ale odurzające propozycje: łowczy Branicki wyciąga lepką od carskich rubli łapę do rycerskiego z Zarembą spotkania. Dwa jego liściki nie przeszły przez kitowiczowe „złożenie na kulbace”: rotmistrz nasz może ich nawet nie oglądał, ale był naocznym świadkiem fraternizacji wielce osobliwej. Czy z własnego wysoku, czy z instrukcji swych warszawskich szefów — usiłował łowczy koronny zdeprawować nieprzyjaciela. Nie powiodło się wczoraj z Pułaskim, może gładziej pójdzie z Zarembą? Rozmowa francuska w cztery oczy, a chociażby nawet przy sekretarzu nie znającym języków obcych — pozostała ich sekretem, którego nie odsłoniły wykrętne listy Branickiego do Salderna²¹; sekret utopiono w pijatyce i w błocie. Więc niezrównana w *Historii* opowieść „bajarza“ Kitowicza o preliminarzach i następnym przebiegu bratobójczej bitwy, tak plastyczna i kolorowa, jak tylko naoczny świadek przedstawić rzecz był zdolny, ma wartość relacji bezpośredniej²².

Złowieszco zaświeciła widawska gloria. Nad ciałem poległego z polskiej ręki rotmistrza Kazimierza Grodzickiego, szwagra Zaremby, nad ofiarami obu wojsk na pozór tylko wrogich, zakordonowa propaganda klaszcze i gratuluje. Straszna wieść o zniszczeniu w tym samym dniu czerwcowym dywizji łączyskiej z częścią wielkopolskich przysła zapewne prędko; raporty służbowe nadchodzą zaledwie z dni 8 i 10 lipca²³.

A kłótnie prywatne? Ledwie przycichły jadowite docinki przeciwnego obozu, a już pod koniec czerwca nienawistne manifesty sypią się na Zarembę po kancelariach grodzkich — za czym w perspektywie przykre procesy, poniewierka moralna, obezwładniająca kondemnata.

Zaremba zawiesza walkę orężną. „Nie czując się na równych siłach, komendy porozdzielał na różne strony, a sam znowu z żoną i dziećmi udał się do Śląska pod Byczyne, na dawną kryjówkę“²⁴. Bo „Zaremba po potyczce widawskiej nie miał żadnej innej. Zostawmy go, niech się przechodzi z dywizjami swoimi po Wielkiej Polsce i Sieradzkim, podług swego zwyczaju wyszedłszy z Śląska, po kilku niedzielach swojego od wojska oddalenia się [...]“²⁵.

Tak dowódca. A gdzie oficer jego sztabu, Kitowicz? Pracuje w swej kancelarii jakoś dorywczo: zapiski jego widnieją w lipcu na pięciu zaledwie listach: 2, 11, 23, 27, 30 tego miesiąca, w sierpniu na trzech: 1, 2 i 4. Kiedy wpływały, czy zapisywane niezwłocznie, gdzie się sekretarz obracał w pierwszych dniach owego miesiąca augusta? W Paruszewicach — azylum

²¹ 26 i 29 czerwca z Piotrkowa, K. Pułaski, *iw.*, III, s. 340 i 342.

²² J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, *iw.* s. 241—250.

²³ Do Zaremby Świętosławski i Stokowski. Sygn. 2117 sub data.

²⁴ J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, *iw.*, s. 250.

²⁵ *iw.*, s. 252—253.

śląskim, we Wrzący Grodzickich czy w Kisielach Zarembów? Trudno dociec.

* *

*

Chłodnej przezorności Zaremby gotowiśmy dziś za Kitowiczem oddać sprawiedliwość. Tym większe zdumienie budzić musi konfidencja, jaka istniała między tym wybitnym konfederatem barskim a sławnym jurgielnikiem carskim Antonim Ostrowskim, biskupem kujawskim. Przyjaźń Ostrowskiego z ambasadą była aż nadto wiadoma, sam się z nią głosił i nie oponował publicznej famie. Był to sługa właśnie ambasadorski — nie królewski i nie Familii. Takiego to zaprzańca upatrzył sobie komendant wielkopolski jeszcze przed rokiem na powiernika politycznego! „Znam dobrze i wiem — pisał 30 maja 1770 r. — że JWW Pan przez dobroć serca swojego zechcesz mnie oświecić i utwierdzić, jakim to końcem postęпки wojska rosyjskiego dla Ojczyzny, a wierzyć mi będziesz, że wdzięczność nie obumarła we mnie dla JO Familii i Króla mojego [...] zdracą być nie chcę, ale otwarcie jeśli Ojczyźnie pomóc mogę, są każdego obywatela obowiązki [...] o sekret proszę [...]”²⁶.

Dnia 3 sierpnia 1771 Ostrowski pisze list z odpowiedzią na misję do siebie „wiadomej osoby, wielce roztropnej i wiernej WMM Panu“.

„W kilkogodzinnej wczoraj i dziś konferencji [...] powierzyłem z gruntu serca i duszy najskrytszych tajemnic, jakie tylko osiągać mogą mojej wiadomości [...] i ułożyłem *facit* dla WMM Pana [...] Wreszcie do ustnej referuję się oddawcy listu relacji, ma pamięć, jak widzę, *capacitate* opowiedzenia WMM Panu wszystkiego, i daj ci Boże więcej podobnego charakteru przyjaciół [...]”

Wszystkie domysły, cóż to za jeden „podobnego charakteru przyjaciel wielce roztropny i wierny“, ześrodkowują mi się na Kitowiczu. Jeżeli zdolny był on żywić dla kogo uczucie osobistej przyjaźni, to obok Lipskich stanąłby przy małżonkach Zarembach. Ludzie to usposobieniem i poglądami do siebie zbliżeni. Zaufany, trzeźwy, solidarny sekretarz rzetelnie służył swemu komendantowi, chociaż z szeregów odszedł i nawet wodza w odejściu wyprzedził. Nic w tym dziwnego. Wraz z przegraną wchodzić zwykło w życie stare przekłęte hasło do kapitulacji: „Niech każdy radzi o sobie!“ Nadszedł moment, kiedy ceniony komendant, razem „pan“, „szef“, „dobrodziej“, zaczyna „przemyślać o sobie“. Nie bez troski z pewnością zaglądał przy nim w przyszłość sztabowy „sługa“, dziś — towarzysz broni, jutro może cywil i bezdomny *impossesionatus*, może nawet bez

²⁶ Tekst ogłoszony przez Konopczyńskiego, *Krwawe dni nad górną Wartą. Konfederacje sieradzka, łęczycka i wieluńska w latach 1768—1772*. „Rocznik Oddziału Łódz. Pol. Tow. Hist.“, 1929—1930, s. 35.

osłony herbowej. W tej sytuacji łaskawy dygnitarz kościelny biskup Ostrowski łatwo mógł zahaczyć w rozmowie o sytuację personalną sympatycznego delegata i doradzić mu pewną ochronę w stanie duchownym. Jeżeli tak, to Kitowicz musiał się zdecydować błyskawicznie.

9 sierpnia, coś jak gdyby po pięciodniowych rekolekcjach misjonarskich²⁷, dokonał ks. Kłossowski, kustosz katedralny kaliski, obrótu JP Kitowicza w stan duchowny. Obrót — zaiste w tempie egzercyrunków żołnierskich. Kitowicz nie otrzymał, rzecz prosta, święceń kapłańskich, lecz postulat, może z przywdzianiem sukni. Kiedy w miesiąc potem, 9 września, z Piotrkowa dziękuje Zarembinie za słowa otuchy, ściągające się do odmiany jego stanu, i za wszelkie doznane łaski, a podpisze się „X. Jędrzej Kitowicz o. m.“, to fantazja, znak raczej powierzchownego stosunku do dzieła. Na krótko wrócił do kancelarii szefa i ostatnie swe notaty 20 i 22 sierpnia zapisał. Służbę trzeba było oddać należycie, oblatować dokumenty, testament, przeróżne czynności prawne wykonać w stolicy jurystów, w trybunalskim Piotrkowie. Gdzieś między Kaliszem — Wrzącą czy Paruszewicami — a Piotrkowem obraca się zapewne między 4 sierpnia a 9 września. Dnia 1 października zamknęła się za nim furta seminarium Misjonarzy przy kościele Św. Krzyża w Warszawie²⁸.

Nie wiadomo, czy doszło go poprzez mury klasztorne echo zjazdu 7 grudnia 1771 r. we Wschowie, gdzie zainscenizowany obiór Zaremby na marszałka wielkopolskiego cichcem narzucił wojsku rolę milicji nadwornych na osłonę dworów i spichlerzy przed swoimi i obcymi.

20 lipca 1772 roku opuścił kleryk Andrzej mury świętokrzyskie, by już do nich nie wrócić. Wakacje otwierały mu świat na nowo, ale świat z gruntu odmieniony. Nie było już swojego wojska. Pozostała piekaca, bolesna wizja czerwcowej, warszawskiej ulicy 1772 roku, gdy rozbrojone wielkopolskie dywizje z marszałkowskim pułkiem huzarów wkraczały ponuro do stolicy pod pikami drewiczowych dońców, kiedy samego Zarembę osłaniał od zniewag i przekleństw tłumu generał Byszewski z gwardią królewską. Kitowicz nie przeżywał preliminarzów kapitulacji, nie przeżywał obelg Salderna ani nie odprawiał ceremonii na polu milejowskim, i nie wiadomo, jak się na sytuację zapatrywał. Opowieść o niej w *Historii*²⁹ dźwięczy jakoś głucho.

Dokąd się obrócił wczorajszy konfederat na swoich wakacjach, nie widać także. Lecz już 5 września 1772 pisze z Warszawy biskup Ostrowski do Zaremby: „Czyni mi wzmiankę Jmc x. Kitowicz, prozelita WM Pana Kochanego Dobrodzieja, że na jeden list nie miałeś ode mnie responsu“;

²⁷ Por. J. Kitowicz, *Opis obyczajów*, s. 122.

²⁸ T. Mikulski, *op. cit.*, s. 72.

²⁹ J. Kitowicz, *Pamiętniki...*, *juw.*

12 października ks. Michał Lipski z Chocza do tegoż: „Dowiaduję się o dobranych dwóch koniach gniadych, które dla mnie zdadne być mają, obliguję osobnym listem JMci księdza Kitowicza, aby te w przyjacielskiej cenie [...] stargowawszy zapłacił, drugie dwa [...] podobne aby kupił zasyłam zlecenie temuż JMci księdzu Kitowiczowi“.

Mundur Zaremby odmienił tymczasem barwę: po krótkiej utracie szarż konfederackich mianowany generałem-majorem w wojsku JKMc i Rzptej, natychmiast za ordynansem Prześwieatnej Komisji Wojskowej z 7 sierpnia w Warszawie a z dyspozycji Bibikowa ma rozbrajać garnizon jasnogórski. Instrukcja i rozkaz wykonawczy 27 tegoż miesiąca. Ekspedycja karna byłych pułaszczyków pod Lenartowiczem plądrować pójdzie majątki Ostrowskiego i Zaremby.

W listopadzie jest już Kitowicz bez kwestii w służbie biskupa: w Zadzuszki (2 listopada) przysłany od niego do Zaremby w jakimś ważnym interesie, o czym donosi Podbielski 17 listopada. Na tej dacie urywają się Kitowiczowe ślady w papierach Józefa Zaremby. Listy do Zarembiny wdowy wypłyną, jak wiemy, w 1774—1775 r.³⁰

DODATEK NR 1

Stosunek Kitowicza do Zarembów naświetla następujący jego list do wdowy:³¹

Dnia 20 listopada 1774, w Wolborzu

Jaśnie Wielmożna M[os]cia Dobrodziejko!

Nie dostało mi się tego szczęścia dla mojej pracy być uczestnikiem widocznym pogrzebu śp. JWPana Generała, Męża JWPani Dobrodziejki a Pana mego, ale mam

³⁰ Pozostaje do wyjaśnienia kwestia dyspensy wyjednanej Kitowiczowi w kurii rzymskiej przez biskupa Ostrowskiego. Zagadka ta w naszych zarembianach nie ma odgłosu. Studia kapłańskie odbywał Kitowicz szczątkowo, od 1 października 1771 do 20 lipca 1772, czas nauk trwał więc zaledwie 9 miesięcy i 20 dni, oczywiście za mało do cenzusu; współpraca z kaliskim uniwersałem z 24 czerwca 1770, jako orędziem godzącym w immunitet kościelny, mogła także ściągnąć cenzury duchowne z interdyktem; wreszcie przy zmianie nuncjusza (Durini odszedł pod zarzutem popierania konfederatów, a rzekomych „królobójców“; Garampi zjechał do Warszawy z początkiem września 1772) zmieniła się sytuacja osób zagrożonych sprawą Łukawskiego i perspektywą powszechnego niebawem procesu w tzw. sądach konfederackich. Okoliczności te nie ułatwiały Kitowiczowi dróg do służby duchownej, lecz protektorat Ostrowskiego mógł go osłaniać wielostronnie.

³¹ Autograf na 1 kartce q^o, zapisany po obu stronach; notatka akcesyjna *in tergo* przez sekretarza Wojc. Zarembę. Sygn. 2123 *sub data*. Mowa tu o drugim uroczystym pogrzebie zwłok Józefa Zaremby w farze rozpierskiej. Jedenastoletni Florian, najstarszy z synów zmarłego, był wówczas chorążym dawnego pułku ojca. „Panna chorążanka“ to Kunegunda Grodzicka, siostra Zarembiny, stała jej towarzyszką. (Inform. z archiwum Zarembów).

niemal równą widocznej satysfakcją, słysząc od wielu na nim będących, jak pięknie, jak wspaniale i jak wylanym sercem i ręką JWWM Pani Dobrodziejka tę ostatnią przysługę Przyjacielowi Swemu poprzysiężonemu odprawiłaś. To jest gatunek Żon godnych, aby Je Bóg w podziale zasług wiecznych dawał na tym świecie na zadatek najlepszym mężom, jakim był śp. JWPan Generał. I zapewne po takowym zadatku cieszy się z Bogiem w Niebie, a JW Pani Dobrodziejka, afektu małżeńskiego rzadki wizerunek, masz i tu z wykonanej chwalebnie powinności nieśmiertelną sławę, i w niebie, przy intercesji dusz, które się na pogrzebie tym dostatnim znacznie pożywiły, nieomylną odbierzesz zapłatę.

Jmc Pan Florian w ruinie tej nieodżałowanej profitował, że Sobie z dobrej prezencji, wymowy i kształtu pięknego kupił u wszystkich afekt. Zdawało się wielom, że Duchy żywości Ojcowskiej odzywały się w tym młodym ciele, i że śp. JWPan Generał nie umarł, tylko się przemienił w JWP. Floriana. Winszuję mu wszystkich tych przywiązanych do siebie Estymatorów, lubo gniewam się na nich, że się drugim nie przypatrzeli. Prawda to, że JWPan Florian ze wszystkim grzeczny, ale nie sam jeden. Ma więcej Braci rodzonych, jednego Ojca i Matki, której upadam do nóg i jestem z nieskończonym przywiązaniem w pragnieniu za niedziel 3 najprędzej osobiście upadnięcia do nóg.

JWWMWMPani Dobrodziejki
nieskończenie obowiązany i najniższy sługa
X. Jędrzej Kitowicz
o[rdinis] m[issionarium]

WWJejm Pannie Chorążance Dobrodziejce
upadam do nóg. (—) WW Jchm Kawalerii
jak najserdeczniej kłaniam.
[akc.] WJmc Ksiądz Kitowicz d. 20 Listopada 74.

DODATEK NR 2

Józef Zaremba do Generalności, b. d. [1770, 8 XII]; ręką Kitowicza ³².

Jaśnie Wielmożni Miłościwi Panowie i Dobrodzieje!

Gdy dla zamkniętych granic leniwy bieg mają ekspedycje, raczycie mię JJWMM Panowie Dobrodzieje mieć ekskuzowanego, że z zebranych razem wielu okoliczności spóźniony nieco czynię raport. Wypełnić ordynanse zlecone, na osoby IchM Panów Bęklewskiego i Kossakowskiego zaszłe, nie znajduję sposobu. Pierwszy gdzie się ukrywa, nie wiem, drugi jest na Jasnej Górze. Obaj, po intymowanej JJWMM Panów Dobrodziejów względem aresztowania osób ich woli, znajdują kompasją i podciwym obywatelom przyzwoite względy. Rozumiem, że IchM Panowie Marszałkowie wdający się za nimi tym samym moją [wyraz dopisany u góry] justyfikują nieposposobność. Podobnie ordynans do JM Pana Cieleckiego wydany — czy znajdzie posłuszeństwo, jeszcze nie mam rezolucji, jako i w innych interesach łączących.

Zdaliście mi JJWMM Panowie Dobrodzieje komendę wielką, bo nad osobami wyższym charakterem ode mnie uczczonymi, któremu aby nie ubliżyli powagi i słyszeć nie chcą o parierowaniu mojej władzy rejmentarskiej. Mam, prawda, ordynans naganiać ich do posłuszeństwa, ale zważcie Jaśnie Wielmożni Panowie, czy wystar-

³² Oryginał na arkuszu f^o., pagina fracta. Tekst kończy się na s. 4 u góry. Sygn. 2101. Zob. II. nr 43.

czyłbym i z nieprzyjacielem, i z swoimi wojnę toczyć, których mogłaby na przeciwną stronę determinować ambicja. Wszak to i ci, którzy dobrowolnie przyjęli komendę moją, teraz się z niej zdzierają, jako uczynił JM Pan Marszałek Kujawski, który pod pretekstem konwoju, wzięwszy z sobą w Kujawy niektóre dywizje — całą konfederacją rządzić absolutnie usiłuje i JM Pana Zakrzewskiego Rejmentarza, że moim, nie jego, ordynansom jest posłuszny, obwinia i czerni. Co ziemia, co powiat, to nowa Rzeczpospolita, swoim się kształtem rządząca, a przez tę niedependencją jakie uciemiężenie kraju, opisać trudno. Ja, ile możliwości, powierzonych sobie województw ochraniam, a inne komendy bez wszelkiego respektu niszczą, kontrybucje jak w nieprzyjacielskim kraju nakładają, i co tylko komu potrzebne, to do moich województw jak za powinność biegną, jakby na te — nie dosyć było własnego żołnierza karmić, odziewać i płacić. Przemilczam jednak do czasu wyrażenia osób nie chcąc krzewić inwidi, ale gdyby to ustać nie miało, byłbym przymuszony specifice się o to skarżyć. Już głód około Częstochowy, dla którego nie wiem i nie upatruję sposobu, jakim będzie można sukurs jej dawać. W mojej komendzie kury wziąć darmo nie godzi się i po staremu każdy syty, każdy z swego wydziału kontent, wszyscy wszystko, co im się należy, mają, a inne komendy biorą woły, owce, stodoły do szczytu wypróżniają, konie zabierają, krótko mówiąc do szczytu kraj zniszczyli. [Wykreślono: „i przy tym wszystkim nad 4 godzin furażem nie są opatrzeni“]. Wcześniej się protestuję o to wszystko, żebym nie był winien, i jeżeli, dla niedostatku w okolicy tutejszej sprawionego, daleko się umknąć od Częstochowy będę musiał.

Instrument *interregni*, z innymi do tego celu skryptami na ręce moje przysłany, całemu wojsku mojemu zdaje się być za wczesny. Publikacja zaś jego mnie zlecona tym mi się zdaje niebezpieczniejsza, im bardziej mnie jednego na cel inwidi i zemsty wystawuje. Z tej przyczyny z głębokim przeproszeniem JJWWM Panów Dobrodziejów nie prędeż do tego przyłożę ręki, póki jawnej, zdolnej do takowego przedsięwzięcia nie ujrzę protekcji. Jestem gotów, jakom się raz obowiązał, do ostatniego kresu bronić wiary i wolności, ad tenorem pierwotnego Barskiego Manifestu, ale to nowa ewolucja, nad którą dobrze pomyśleć mi potrzeba. Jeżeli ostrożność moja ubliża projektowi JJWWM Panów Dobrodziejów przede mną ukrytemu, *eligite potiore*. Ja w tym razie chętnie ustąpię pierwszeństwa mego: wolę się stać prywatnym konfederatem niż głową ostatniej swoich i siebie zguby. Nigdy jednak nie złamię raz na zawsze obowiązanej Ojczyźnie mojej wierności. Której gdym z całym województwem moim sieradzkim przez azard życia i fortuny istotnie dał dowody, żalić mi się przychodzi, że jeden potwarca Lenartowicz, oczerniwszy publicznym manifestem wielu ze mną godnych i podciwych obywatelów, znajduje u JJWWM Panów Dobrodziejów łaskawe dla siebie względy i pod zasłoną otrzymanego glejtu wolnym i bezpiecznym chodząc, tytułuje się pułkownikiem sieradzkim.

Znam ja, jak wielki Najwyższym Stanom Skonfederowanej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, w osobach JJWWM Panów Dobrodziejów wydającym się, winienem respekt, przeto krzywdy całego województwa i mojej prywatną nie ścigam mocą, ale się jak najusilniej[j] dopraszam, aby pomieniony Lenartowicz z Ich protekcji był wypuszczony, w areszt wzięty i dla odebrania zasłużonej kary komendzie mojej oddany. Inaczej straciłoby województwo [skreśl.: „ufność“] tę w JJWWM Panach Dobrodziejach ufność, którą ma dotąd, że należąca każdemu sprawiedliwość równym podług zasług płacicie wymiarem, gdyby [wykreślone: „pomienionego Lenartowicza“] w sprawiedliwej z pomienionego Lenartowicza złudzone być miało satysfakcji, o którą imieniem całego województwa i swoim *ex particulari* jak najusilniej dopraszając się zostawam z najprzypożytojszym uszanowaniem.

JJWWM Panów [zygzak nieczytelny]

DODATEK NR 3

A. Ostrowski, biskup kujawski do Józefa Zaremby 1771, 3 VIII³³.

Jaśnie Wielmożny Kochany mój Dobrodzieju!

W czynnościach Twoich, jedyny mój Przyjacielu, między celniejsze rachować się może misja wiadomej Osoby, wielce roztropnej i wiernej Wmm Panu. Własna tego była potrzeba i użyteczna dla komunikacji w czasie niniejszym.

W kilkogodzinnej wczoraj i dziś konferencji miałem czas wyłuszczyć wszystko, co się święci *in systemate*, powierzyłem z gruntu serca i duszy najskrytszych tajemnic, jakie tylko dosięgać mogą mojej wiadomości.

Przełożyłem konsekwencje na ewentualne w kraju obroty i ułożyłem *facit* dla Wmm Pana mego Łaskawcy. Do Ciebie, Kochany Dobrod[ziej]u, będzie należało *ponderare* zdanie moje, pewien, że mnie kontentować będzie Twój sukces.

Jest to pewna, że postąpek wiadomego Bohatryra nie był tu aprobowany, insze on miał instrukcje, ale czupurny — umysł, w insze zapędzony rezolucje, ściągnął na siebie *cenzuras suscipionis* z dysaprobacją.

Nieomylnie spodziewany tu przed zimą między Moskwą i Portą pokój, do mnie będzie należało uwiadomić Wmm Pana uprojektowanym *mutuo consilio* sposobem — i tak Twój honor kierować, jak mój własny.

Wreszcie do ustnej referuję się oddawcy listu relacji — ma pamięć i jak widzę *capacitatem* opowiedzenia Wmm Panu wszystkiego i daj ci Boże więcej podobnego charakteru Przyjaciół.

Zwracam list w tych upewnieniach, że póki życia mego starczyć będzie z Tobą, kochany Przyjacielu, moje momenta trawić, Tobie ufać i zawdzięczać pragnę poufałości i świadczenia w wielkiej konsyderacji.

[kryptogram]

Wmm Pana K[ochaneg]o Dobrod[ziej]a
życzliwy sercem i najniższy sługa
[kryptogram jw. zamiast podpisu]

D. 3 Aug. A^o [17]71

³³ Autograf na 2 kartkach q^o. Sygn. 2117 *sub data*.